

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznik 12 zł 50
Kw. 30, kwart. 8 zł 25
3.50, mies. 75 kop. w Kor. 2.50,
za przesyłką pocztową w opo-
skach 1.25 w Kor. 4.20,
kwartale 8 zł 75 w Kor. 12.50
rocznik 12.00 w Kor. 50.
Za przesyłką pocztową w opo-
skach 1.25 w Kor. 4.20,
kwartale 8 zł 75 w Kor. 12.50
rocznik 12.00 w Kor. 50.
Za przesyłką pocztową w opo-
skach 1.25 w Kor. 4.20,
kwartale 8 zł 75 w Kor. 12.50
rocznik 12.00 w Kor. 50.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 hal.,
z przesyłką 3 kop. = 10 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześci-
łamiowy drobnym piśmem lub je-
go miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyna-
stymy drobnym piśmem lub je-
go miejsce 25 kopiejek = 80 hal.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 hal.
Zawiadomienia o ślubach i t. p.
po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wiersz
2 1/2 kopiejek = 8 hal., naj-
mniej 25 kopiejek = 80 hal.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-13.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA I LSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Rzady niemieckie w Polsce.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Sytuacja.

(w.) Brak czasu i miejsca nie pozwala nam na szczegółowe oświetlenie trzech ostatnich komunikatów, obejmujących zdarzenia wojenne od czwartku do soboty; ograniczając się jedynie do ogólnych objaśnień frontu galicyjskiego, musimy zaznaczyć, że wszystkie trzy komunikaty podkreślają, że Niemcy przeszli do obrony niemal na wszystkich punktach tego frontu. Jest to rzecz zasadnicza. Widać zatem, że rozpęd, z jakim ofenzywa austro-niemiecka od Krakowa się rozpoczęła, teraz się załamał i że wojska rosyjskie nie tylko powstrzymały napór atakujących, ale sami przechodzą do natarcia. Natarcie rosyjskie zaczyna się rozwijać w centrum, gdzie napór koalicji niemieckiej był najsilniejszy, to znaczy w rejonie między Wisłą a Sanem, na prawym brzegu Sanu w rejonie Jarosławia, tudzież między Przemyślem a błotami naddniestrzańskimi w rejonie Hussakowa i Krukienic.

Pomiędzy Wisłą a Sanem Rosjanie zajmują pozycje w rejonie rzeki Leg, wpadającej na prawym brzegu Wisły i tam zajęli miejscowość Widrze, Krawce i Przyszów Kameralny. Tutaj odpierali ataki niemieckie koło Warchałów i Podwaliny, leżących opodal Niska. Linia walk na lewym brzegu Sanu posuwa się już na południe od Ulanowa, do Rudnika.

W kolonii pruskiej na prawym brzegu Sanu Rosjanie zaatakowali i zajęli wsie: Dobrą, leżącą na północny wschód od Sieniawy, tudzież Ignace, leżące nad Lubaczówką, na wschód od wymienianej poprzednio Radawy; odparli nadto atak niemiecki na froncie Makowsko-Wieflin nad rzeką Szkło, w pobliżu Jarosławia.

O ile rejon Radymna i Przemyśla pozostaje obecnie w spokoju, o tyle Niemcy podjęli zacięte ataki na froncie, ciągnącym się na południe od Przemyśla. Wspomniane w „Arm. Wiest.” Zabłotce są położone o 1.5 km. na północ od Niżankowic i przez nie biegnie linia na Hussaków—Tamanowice—Krukienice ku Dniestrowi, którą w ciągu czwartku i piątku austro-niemieckie wojska chciały złamać zażartymi atakami. Ataki te Rosjanie wytrzymali i sami w nocy z piątku na sobotę przeszli do kontrataku, wypierając Austro-Niemców przede wszystkim z wiosek, rozłożonych na południowy zachód od Rudek na lewym brzegu Dniestru. Wspomniane dziś rano wsie Nowe i Stare Burczyce leżą na samych błotach naddniestrzańskich, pomiędzy Krukienicami a Strwiążem. Na lewym brzegu Strwiąża leżą Ostrów, Czernichów, a na prawym Dolobów. Komunikat poniedziałkowy zaznacza, że ofenzywa rosyjska rozwija się nadal pomysłnie.

Wywiązały się też zacięte walki na froncie Drohobycz—Stryj—Bolechów—Dolina. Przekonywamy się o tem z komunikatu i przeglądu „Arm. Wiestnika”. Wspominają one o walkach w rejonie Stońska, na północny wschód od Drohobycza i koło Nendorf i Zawadowa, obu wiosek leżących obok linii kolejowej Drohobycz—Stryj. Dalej linia walki przechodzi prawdopodobnie na południe od Stryja ku wiosce Bania na północ od Bolechowa i stąd przez kolonię niemiecką Huziejów i Jaworów, uwidocznione na mapie Barańskiego wzdłuż drogi żelaznej z Doliny do Bolechowa spada ku Dolinie. W dniach ostatnich trwały tam zacięte walki, które atakującym Austro-Niemcom nie przyniosły spodziewanych korzyści. Wreszcie zaznaczyć należy, że wymieniony w przeglądzie „Arm. Wiest.” Tłumaczek łączy się z Mariahilf jednym z przedmieść Kołomyi.

Granica niemiecko-austriacka w Królestwie.

Korespondent „Gazety Warszawskiej” z Kopenhagi pisze:

Jak wiadomo, Niemcy i Austriacy podzielili między siebie zajęta przez ich wojska część Królestwa Polskiego. Właściwą granicę ustanowiono jednakże dopiero niedawno, jak się dowiadujemy z gazet niemieckich.

Granica zaczyna się na tak zw. Jezorze, pod Mysłowicami, gdzie się stykają w trójkącie Niemcy, Austrija i Rosja. Od tego punktu linia graniczna biegnie w kierunku północno-wschodnim, wzdłuż szosy z Modrzejowa do Zagórza, długości około 9 wiorst. Stąd skręca łukiem, wyciągniętym ku południowi, na zachód, aż ku granicy wschodniej miasta Będzina, tak, że Modrzejów, Niwka, Sosnowiec i Będzin zostają w rękach niemieckich, natomiast Dąbrowa przydzielona jest do terytorium austriackiego. Kopalnie węgla w Dąbrowie i okolicy Niemcy odstąpili wspaniałomyślnie Austrii, aby i ona miała jakieś namacalne korzyści z tego najnowszego podziału Polski.

W dalszym ciągu biegnie granica austriacko-niemiecka wzdłuż kolei wiedeńsko-warszawskiej aż do osady Poraj, gdzie opuszcza tor kolejowy, okręcając nieco na północ-wschód w stronę Olsztyna. Wzdłuż granicy wschodniej tej miejscowości biegnie dalej w kierunku północnym aż do Mstowa, położonego o 10 wiorst na wschód od Częstochowy. Tu przecina płynącą w kierunku wschodnim Wartę i biegnie jeszcze 2 wiorsty dalej na północ aż do wsi Wańcerzowa. Tu skręca na zachód i biegnie niemal prosto do Białej, oddalonej o 8 wiorst w kierunku północnym od Częstochowy do Działoszyna. Szosa ta jest dalszym ciągiem linii granicznej, która tu biegnie w kierunku północnym aż do płynącej tu w kierunku zachodnim Warty, którą dosięga w pobliżu wsi Raciszyna, położonej mniej więcej o dwie wiorsty od Działoszyna w kierunku południowym.

Widzimy więc, że Częstochowę wraz z otaczającymi ją miejscowościami, z ich wysoce rozwiniętym przemysłem, Niemcy zatrzymali dla siebie. Skłonił ich prawdopodobnie do tego jeszcze inny wzgląd — strategiczne położenie miasta i okolicy. Zarówno miasto, jak wszystkie sąsiednie wzgórza i pagórki są przez nich silnie ufortyfikowane. Cały ten kraj mniej więcej do Warty i granicy gub. kaliskiej Niemcy nazwali „Neu Schlesien” (Nowy Śląsk), który po pomyślnie dla nich skończonej wojnie zamierzają połączyć ze Śląskiem. Wskazuje na to właśnie nadana tej części gubernii piotrkowskiej nazwa.

Niemcy nie zagarnęli jednak całej Częstochowy. Jak w 1870 r. Piemontczycy, po zajęciu Rzymu, zostawili Papieżowi Watykan, podobnie Niemcy wyłączyli z pod swego panowania Jasną Górę, odstąpiwszy ją Austriakom. Jasna Góra więc zostaje obecnie pod zwierzchnią wodzą Austriaków. Na dowód swej „łaski” cesarz Franciszek Józef ofiarował na rzecz klasztoru jasnogórskiego 25.000 kor. Ma to widocznie być częściowym pokryciem strat, jakie klasztor jasnogórski poniósł, gdy w nim rozgościli się Prusacy.

Po tej „wycieczce” do Częstochowy i na Jasną Górę, wróćmy napowrót ku niemiecko-austriackiej linii granicznej, którą opuściliśmy w tym punkcie, gdzie szosa, prowadząca z Częstochowy do Działoszyna, przecina Wartę pod wsią Raciszynem. Tu dalszy ciąg granicy stanowi rzeka Warta, która najpierw biegnie w kierunku zachodnim na przestrzeni około 14 wiorst, poczem wielkim łukiem, wygiętym ku zachodowi, skręca na północ i po dalszych 40 wiorstach biegu przepływa pod miasteczkiem Burzeninem, skąd biegnie szosa w kierunku wschodnim przez Widawę do Piotrkowa. W oddaleniu 22 wiorst od Burzenina szosa ta prze-

cina granicę gubernii kaliskiej i piotrkowskiej w pobliżu wsi Sobki. Granica ta jest także dalszym ciągiem granicy niemiecko-austriackiej, która biegnie identycznie z granicą gub. piotrkowskiej aż do Pilicy, tak, że miasto Wolborz dostało się Austriakom, Tomaszów zaś Niemcom. W dalszym ciągu granica biegnie wzdłuż Pilicy aż do okopów niemieckich i austriackich.

Kraj położony na wschód i południe od tej całej linii granicznej wzięli pod swój zarząd Austriacy, cały zaś obszar położony na zachód i północ od niej zagarnęli Prusacy.

Tak Niemcy i Austriacy podzielili między siebie zajęta przez ich wojska część Królestwa Polskiego, dając tem dowód, do czego zmierzają, gdyby im udało się odnieść zwycięstwo.

Gdyby Niemcy i Austriacy na serio myśleli o utworzeniu jakiegoś autonomicznego państwa polskiego, byłoby zajęte przez siebie części Królestwa Polskiego wzięli pod wspólny zarząd jako niepodzielną całość i nigdy nie byłoby się zastanawiali nad przeprowadzeniem granicy właśnie w tym kształcie, jak to obecnie zrobili. Długo zastanawiali nad tym przedmiotem politycy niemiecko-austriacki i w końcu dokonali nowego podziału Polski. Niemcy zagarnęli właśnie te części Królestwa Polskiego, w których przed wybuchem wojny mieszkało najwięcej ludności niemieckiej. Rząd pruski żywi więc nadzieję, że po wojnie w kolonistach mieć będzie silny żywioł niemiecki w nowo nabytej prowincji zwłaszcza, że w dodatku znajduje się w niej kilkaset tysięcy żydów.

Ten najnowszy podział Polski powinienby wyleczyć marzycieli politycznych z ich obłędu austriacko-pruskiego. Niestety, tak nie jest. Skrajne organizacje polityczne galicyjskie, ciesząc się opieką władz austriackich i niemieckich, rozwinęły energiczną agitację wśród robotników i chłopów polskich, wzywając ich do wstępowania do „legionów galicyjskich”. Donosi o tem prasa niemiecka.

Sprawy polskie w sejmie pruskim.

Na obecnej sesji sejm i parlamentu pruskiego znowu wyłoniły się sprawy polskie. Kilka wiadomości o sprawach polskich podaje w depeszach z Kopenhagi „Kurjer Warszawski”.

Mianowicie w komisji budżetowej parlamentu niemieckiego poseł Trampczyński interpelował ministra wojny z powodu zakazu żołnierzom Polakom korespondowania i rozmawiania po polsku, jak również uczestniczenia w nabożeństwach, odprawianych przez księży Polaków.

Minister wojny obiecał utworzyć na pocztę stanowisko cenzora, znającego język polski, co umożliwi żołnierzom Polakom przysyłanie listów polskich, a także przeprowadzi śledztwa, co do zakazu rozmawiania po polsku i uczestniczenia w nabożeństwach polskich.

Interpelacja ta jest wysoce charakterystyczna. Pamiętamy, że od wybuchu wojny Niemcy schlebując Polakom, rozdawali żołnierzom polskim książeczki polskie do nabożeństwa, urządzali nabożeństwa polskie, zezwalali na korespondencję polską, a nawet ukazy mobilizacyjne wydawali po polsku. Chcieli z rodaków wielkopolskich zrobić Bartków Zwycięzców. Aż dopiero podczas wojny wprowadzono bardzo silne ograniczenia, zarówno pocztowe, jak kościelne. Niesłychanie perfidna jest odpowiedź ministra, „obiecująca utworzyć na pocztę stanowisko cenzora!” Przecie mieli go na początku wojny.

Innym objawem brutalności niemieckiej jest zachowanie się Niemców w okupowanej części Królestwa Polskiego. Wiadomo, że prawo międzynarodowe nakazuje zachowanie sądownictwa na terytorium okupowanym. Pomimo tego Prusacy w Belgii zniesli sądownictwo miejscowe, a wprowadzili własne sądo-

walstwo niemieckie. Zupełnie analogicznie Niemcy postąpili w Królestwie Polskim. Tam zaprowadzili sądy niemieckie. Poseł Trampczyński w sejmie pruskim interpelował ministra wojny o zaprowadzenie sądownictwa niemieckiego w okupowanych miastach Królestwa Polskiego. Minister stwierdził, że istotnie sądownictwo niemieckie wprowadzono w Królestwie. Wobec tego wiceprezes Koła polskiego Wł. Seyda domagał się zaprowadzenia języka polskiego w sądach, ale minister odmówił temu żądaniu.

Sprawa z sądownictwem jest niesłychanie wymowną ilustracją, jak Prusacy pojmują swój stosunek do Polaków, i stwierdzeniem, że system swój germanizatorski przenoszą już na te ziemie polskie, które im udało się im czasowo ovladnąć.

Konferencja o Polsce.

Piszą z Paryża pod datą 25 kwietnia:

Imponującą, serdeczną manifestacją na rzecz Polski była konferencja, ogłoszona dn. 29 kwietnia w sali Stowarzyszenia Geograficznego, przez znanego profesora Sorbony, Fortunata Strowskiego, pod przewodnictwem znakomitego historyka i uczonego francuskiego, członka Instytutu, Jerzego Lacom-Gayet.

Na wzniesieniu, obok prelegenta i przewodniczącego zasiadło grono najwybitniejszych przedstawicieli nauki i literatury francuskiej, sfer dyplomatycznych i kolonii polskiej. Pomiedzy innymi zauważyliśmy pp. Henryka Welschingera, Szczepana Lamy, sekretarza Akademii Nieśmiertelnych, Ludwika Leger'a i Ernesta Denis'a, profesorów Sorbony, Doumain'a, b. ambasadora Francji w Wiedniu, Vesnicza, ministra serbskiego w Paryżu.

Konferencja zatytułowana: „Odrodzenie Polski“, rozpoczęła cykl zapowiedzianych przez stowarzyszenie wychowania narodowego „Foyer“ — odczytów, mających zobrazować stan polityczny, społeczny i moralny narodów nie wyzwolonych, dla których wojna obecna zwiastunem jest lepszego jutra.

W przeciwieństwie do Fryderyka Massona, który w swej prelekcji, wygłoszonej miesiąc temu, najbardziej zwrócił uwagę na wady ustroju politycznego i socjalnego dawnej Polski, oraz strofował Pojaków za ich „anarchistyczny duch“ — p. Strowski dał przepiękną i nader trafną syntezę cnót i zalet polskich, podkreślił znaczenie kulturalne narodu polskiego dla ogólnego rozwoju cywilizacji zachodniej.*

Przypomniał p. Strowski odpowiedź cesarza Aleksandra I-go, udzieloną Kościuszcze na jego list z dnia 9 kwietnia 1814 r., w którym nieśmiertelny wódz i bohater prosił monarchę rosyjskiego aby nadał Polsce konstytucję, wzorowaną na zasadach angielskich. „Życzenia pańskie zostaną spełnione — pisał Aleksander I-szy. — Związałem się w tym względzie solennym przyrzeczeniem, a od dawien dawna stworzenie szczęścia Polsce leżało na drodze moich najserdeczniejszych pragnień. Jedyne warunki polityczne nie pozwoliły mi w czyn wprowadzić mych planów. Dzisiaj te warunki nie istnieją“.

W sto lat po tych pamiętnych słowach padło z ust Zwierzchniego Wodza rosyjskiego oświadczenie. Dzisiaj koalicja nietylko, że nie oprze się zjednoczeniu ziem polskich — ale przeciwnie energicznie popierać będzie zamiary rosyjskie w tym kierunku.

Zakończył p. Strowski swą pełną swady konferencję — wezwaniem do społeczeństwa francuskiego, aby narodowi polskiemu, w dniu Jego zmartwychwstania okazało należną cześć i sympatię, aby popieściło z pomocą dla setek tysięcy bezdomnych rodzin polskich.

Po prelekcji, chór odśpiewał narodowe pieśni polskie, których całe audytorjum wysłuchało stojąc w skupieniu.

Z zapowiedzianych na najbliższe czasy odczytów o Polsce zaznaczyć wypada konferencję naszego mistrza Paderewskiego, który przemawiać będzie w końcu maja na temat: „La Pologne“.

*) Ze zdumieniem wyczytałem w prasie warszawskiej entuzjastyczne sprawozdania z konferencji p. Massona, która wywołała słuszne oburzenie nietylko wśród kolonii polskiej, ale w kompetentnych, naukowych sferach francuskich, które otwarcie zupełnie wyrzucają p. Massonowi powierzchowne traktowanie sprawy polskiej.

Mickiewicz o obecnej wojnie.

„...Plemię Germańskie, podług słów Adama, jest fabryką i fabrykantem, który wyrabia w mózgach te gazy zdradzieckie, mające zabić wiarę i ducha w ludzkości. Sojusz plemion Romańskich ze Słowiańskimi zdoła jedynie kiedy uratować świat od żelaznego berła i pęt Antychrysta. Czy to ma być za setki, czy dziesiątki lat, tego nikt wiedzieć i przewidzieć nie może...“

Listy Odyńca, tom IV, str. 236.

Proroczy duch Mickiewicza, przenikający niepodniesioną jeszcze kurtynę dziejów, w przedziwnie ścisły sposób zapowiada tu, osmdziesiąt kilka lat temu, wielką dobę obecną, która nie z przypadkowej jakiejś konjunktury wynika, ale z psychologicznej ko-

nieczności narodów. To co Adam nazywa „zabiciem wiary i ducha w ludzkości“ odnosi się, rzecz jasna, do ogólnego kierunku umysłowości niemieckiej, z którego w naturalnym następstwie wynikał powrót do barbarzyńskiego ideału. Ta sama skrajnie racjonalistyczna myśl, która w filozofii umiała na zawołanie podsuwać coraz to nowe podstawy światu a w ucisku politycznym głosić najszczytniejsze hasła ludzkości, musiała też, gdy interes własny tego zażąda, zaprzężyć się w ideową tegoż służbę. Chwila ta nadeszła z poczuciem siły własnej. Wtedy to idea siły, wyniesiona do godności naczelnej racji, zyskała też moc rozgrzeszać i uświęcać — wszystko.

„Bóg staje zawsze po stronie silnych batalionów“. To bluźnierstwo starożytności, to wyzwanie rzucone niebiosom, nietylko dla polityki pruskiej jest znamienne; ujawnia się w niem odwieczny, drapieżny instynkt narodu, ten sam, który później zbuduje sobie na epokowym odkryciu Darwina nową naukę społeczną, a w poezji wybuchnie antychrystowym hymnem Zarathustry.

Nie danem było Mickiewiczowi dożyć tej orgii, jaka rozpasła się pod wpływem wielkich zwycięstw i ekonomicznej potęgi w nowoczesnej umysłowości Niemiec. Znał on jeszcze kraj „der Dichter und der Denker“, Niemcy klasyczne, rozmarzone, pełne ogólnoludzkiego sentymentu, Niemcy Schillera i Goethego, Fichtego i Hegla, Uhlanda i Lenaua. Tem bardziej podziwiać nam przychodzi tę genialną intuicję, która pozwoliła mu przewidzieć i przepowiedzieć przyszłą linię rozwoju z tych elementów umysłowości niemieckiej, w których, mimo całą idealistyczną dylektykę, straszyla już wówczas — „die blonde Bestie“.

Trudno też o bardziej wymowny dokument na dowód, jaką jest „orientacja“ Mickiewicza — w obecnej wojnie...

NADESLANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.



BANK PRZEMYSŁOWY

Lwów: ul. Trzeciego Maja 9
(Filia: Drohobycz, Rynek)

przyjmuje

wkładcę oszczędności, depozyty

wynajmuje

schowki bezpieczeństwa

(w skarbcu pancernym)

otwiera

563

rachunki bieżące

przyjmuje zlecenia

na wszelkie miejscowości w Cesarstwie Rosyjskiem.

Dokument historyczny.

„Temps“ paryski ogłosił ciekawy dokument, dotyczący okresu, w którym armja niemiecka posuwała się w kierunku Paryża. Niemcy, nie wątpiąc o powodzeniu swego planu strategicznego, projektowali systematyczne burzenie Paryża, według z góry ułożonego programu. Niemieckie władze wojskowe zawiadomiły ambasadora amerykańskiego w Berlinie, że bombardowanie Paryża rozpocznie się najpóźniej d. 15 września. Otrzymałszy taką informację, poseł przedsięwziął środki, mające na celu zabezpieczenie interesów Amerykan, zamieszkałych w Paryżu, ułożył odezwę, która miała być rozlepią na wszystkich domach paryskich, zamieszkałych przez Amerykan.

Odezwa brzmiała jak następuje: „Ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej podaje do wiadomości, że nieruchomości w Paryżu (adres) jest zajęta przez p. X., narodowości amerykańskiej, a więc pozostaje pod opieką rządu Stanów Zjednoczonych. Ambasador żąda, aby mieszkańców wspomnianej nieruchomości pozostawiono w spokoju i żeby ich majątek był nienaruszony“.

Dokument powyższy drukowała jedna z drukarni bezpośrednio przed klęską Niemców pod Marną.

Król Albert i armja belgijska.

Specjalny korespondent „New York Tribune“ donosi o wzruszającym widowisku, którego świadkiem był na Izerze, gdzie w ciągu ostatnich wielkich bojów operowała armja belgijska pod dowództwem króla Alberta.

Dzień 30 kwietnia był jednym z najkrytyczniejszych dni dla armji belgijskiej. Część wojsk belgijskich, skupiwszy artyleryjskie pozycje na prawym brzegu Izery, przeprowadziła się na przeciwległą stronę w tym czasie kiedy na lewym brzegu odbywał się zażarty boj pod niemieckimi okopami, doskonale bronionymi karabinami maszynowymi i szybkostrzelne-

mi armiami Niemców. Przerzuconemu oddziałowi belgijskiemu, w razie niepowodzenia operacji na skrzydłach, groziło niebezpieczeństwo narażenia się na ostrzeliwanie przez niemieckie baterje z prawego i lewego brzegu Izery. Niemcy przeciwstawiali zażyły opór i naprężenie trwogi i wzburzenie rosły z każdą godziną. Naprężenie to osiągnęło punkt kulminacyjny, kiedy w centrum boju pojawił się król Albert i razem ze swym sztabem przeprowadził się przez Izerę i przyłączył się do działającego na drugim brzegu oddziału belgijskiego.

— Król na tym brzegu! — podawali sobie z ust do ust żołnierze, i kiedy wieść ta obleciała następująco na niemieckie okopy szeregi Belgijczyków, ci ostatni jak jeden mąż rzucili się na bagnety, i nikt tego dnia nie wiedział, czy dano taki rozkaz, czy też stało się to z podszeptu miłości dla swojego króla i ojczyzny. Niemieckie okopy zostały oczyszczone z wrogów bagnetami, a nowe oddziały armji belgijskiej przeprowadziły się na drugi brzeg Izery, gdzie z takim samym powodzeniem przeszło miesiąc ubezwładniają działa Niemców, wstrzymując napór dwóch korpusów niemieckich.

Po skończeniu boju, o którym donosi amerykański korespondent, na polu walki znaleziono komendanta 4-go belgijskiego pułku strzelców, pułkownika de Moniera, który umierał z ran otrzymanych w piersi i głowę. Zobaczywszy zbliżającego się doń króla Alberta, znalazł jeszcze dość sił, ażeby podnieść rękę w górę i wymówić słowa: „Niech żyje król! Niech żyje ojczyzna!“

NADESLANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Pension „ANUTA“

obecnie ulica Romanowicza nr. 10. 1002
Pokoje wraz z całym utrzymaniem dla przejezdnych. Obiady w domu i do męażek od kor. 2 począwszy.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 24 maja b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura.	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.34	13.4	0	00	13.8	10.4
2 popoł.	733.38	19.4	NNE.1			
9 wiecz.	733.37	15.8	E.1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 w południe +20 st. Celsusza.

— Teatr miejski. Dziś w środę 26 b. m. wystawia teatr miejski komedję w 5 aktach Fr. Schöntana p. t. „Odrodzenie“, graną z nieustającym powodzeniem. Z utworu tego znakomitego pisarza wieje niczem niezamąconą pogodą pełną głębokiego uczucia, a przytem opiera się na podkładzie jasnego humoru, który pociąga ku sobie swoją szczerością.

Jutro w czwartek 27 b. m. operetka Lehara p. t. „Prymas“.

Początek o godz. 6.30, koniec o godz. 9 wiecz.

— Ze sfer teatralnych. Znakomity aktor teatru naszego, ulubieniec publiczności lwowskiej, Jan Nowacki powrócił do Lwowa.

— Sprostowanie. W porannym sprawozdaniu z teatru ma być „różnorodne uzdolnienie“, a nie „przedstawienie“ — „Fotygo“, nie „Fotyga“ — podpis „był“.

— „Słowo Polskie“ podczas Zielonych Świąt odstąpiło od dotychczasowej tradycji; corocznie bowiem nie wydawaliśmy podczas świąt numeru. Rozgrywające się zdarzenia dziejowe skłoniły nas jednak do odstąpienia od tradycji, ale też dlatego oba wydania poranne i niedzielne i poniedziałkowe, oznaczyliśmy jako wydania nadzwyczajne.

— O wybuchu wojny włosko-austriackiej publiczność dowiedziała się wczoraj już około godz. 12, kiedy do redakcji nadeszły telegrafy o nowej wojnie. Fakt ten rychło się rozszedł po całym mieście. Obszernie omawiano kombinacje, jakie wywołuje wystąpienie Włoch.

Na gmachu general-gubernatorstwa w południe wywieszono flagi włoskie i rosyjskie.

— Zapomnieli. Rozdawnictwo zapomóg w wiktuałach zakończyły już niemal wszystkie komisje. Obecnie rozpoczynają one robić ogólne zestawienia statystyczne. Jak zasiadający w komisjach twierdzą, z obecnej akcji zapomogowej korzystało znacznie mniej osób, aniżeli dotychczas.

— Z żałobnej karty. Inż. Feliks Piasecki, emerytowany st. inspektor kolejowy, radny miasta Lwowa, zmarł w Wiedniu 13 maja w 63-cim roku życia.

— Jeńcy. Onegdaj przewieziono przez Lwów między jeńcami, wziętymi po kapitulacji Przemyśla, lwowian: dra W. Hibla i Romana Zaleskiego, studenta filozofii.

Wczoraj przytransportowano kilka partji jeńców, wziętych nad Dniestrem i Sanem.

— **Wieści o jeńcach.** Otrzymałmy kartkę następującej treści: „Znajomych, rodzinę, a w szczególności żonę Eugenję z Bordzińskich Przetacznikową, nauczycielkę z Milczyc p. Rudki zawiadamia mąż, że żyje i jest obecnie w niewoli. Adr. Tomasz Przetacznik, jeniec wojenny w Tiumentiu, gub. Tobolska, Rosja“.

— **Nafta galicyjska.** Dzienniki piotrogrodzkie donoszą, że ministerstwo komunikacji postanowiło z galicyjskich kopalni dostarczać rocznie dwa miliony pudów nafty dla guberni podolskiej i besarabskiej.

— **W Zakopanem** miał spaść z końcem kwietnia śnieg, tak, że można się było swobodnie sarkować. Felnicy rozpoczęli już przygotowania do robót polnych, ale mrozy i śniegi je unicestwiły.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Przed paru dniami, około godz. 10 wieczorem, w okolicy dworca głównego wydarzył się następujący nieszczęśliwy wypadek: Próżnym wozem wracał z dworca żołnierz Demjon Koszelewski. Po drodze spłoszyły się konie pędzącego z przeciwnej strony samochodu, pomknęły w kierunku i popędziły aleją dworcową. Koszelewski siłą wstrząśniętym został wyrzucony z wozu na trotuar i doznał silnych obrażeń w piersi, nogi i ręce. Stojący na posterunku policjant postarał się atylumiasz o pomoc dla nieszczęśliwej ofiary wypadku. Co się tyczy koni, które nie przestały ponosić z połamany wozem, to jednego z nich zatrzymał z wozem policjant, drugi zaś oswobodził się od uprzęży i pomykając dalej, nie dał się pochwytać. Zarządzono poszukiwanie konia.

— **Statystyka aresztowań.** W niedzielę aresztowano 72 osób. Za kradzież aresztowano 4 osoby, dla zbadania tożsamości 33, za opilstwo 7, dam z ćwierćświątka 24, zbiegłych jeńców 2, za sprzedaż wódki 1, za chodzenie po godz. 10-tej 1.

— **Pokąsani przez psa wściekłego.** Na stację ratunkową zgłosiło się dziś rano małżeństwo żydowskie, pokąsane przez psa wściekłego w okolicy Zamarystarcwa. Rannych odesłano do fizykatu.

— **Pod koła wozu ciężarowego** dostał się wczoraj z robotnik Piotr Upsal. Koła przejechały mu przez obie nogi. Na jednej odniósł liczne kontuzje, a u drugiej na zmiażdżone dwa palce.

— **Upadek z roweru.** Do zakładu dr. Majewskiego przywieziono nieprzytomnego St. Bojańskiego, który tak fatalnie upadł z roweru, że z powodu odniesionych kontuzji stracił przytomność. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— **Twarda głowa.** Na stację ratunkową zgłosił się jakiś chłop i stanawszy w kącie, rozglądał się na wszystkie strony zdziwionymi oczyma.

— Czego sobie życzy? — pyta lekarz.

— Owo — cosik mnie boli — odpowiada chłop i zdjąwszy czapkę, pokazał na szczycie czaszki 10 mm. długą ciętą raną, oblepioną zaskrzepłą krwią.

— Skąd to macie?

— A jeszcze wczoraj wieczór uderzył mnie „ktoś“ z tyłu drągiem. Zaraz nie chciał pójść na stację, „bo tak po nocy nie wypada“.

Ponieważ rana zaczęła już silnie ropieć, odesłano go do szpitala. Pokiwał głową, zasunął czapkę i poszedł dalej.

— **Pod koła motocyklu** dostał się wczoraj na ul. Rzeźni 65-letni Jakób Gozda i doznał licznych potłuczeń. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Jedykule.

Z wędrówek po Stambule.

(Dokończenie.)

Wzdłuż muru, wzdłuż stosów szarych kamieni wtłoczonych w zaprawę, skręciliśmy w lewo ku pierwszej baszcie okrągłej. Na którymś kamieniu, już obok bramnego otworu stary Turek wskazał nam na pół zatarte już napisy. Nie sposób je odcyfrować. Ale te napisy, to ślad tych dawnych, strasznych czasów. Więźniowie je tu wyryli, ambasadorowie zdradziecko pochwytni, w Jedykule wrzuceni. Obok na innych kamieniach znów resztki napisów. — To strasznych dawnych czasów ślad pierwszy.

Po kamiennych, kruszących się, stromych schodach weszliśmy na basztę. Wewnątrz jest próżna. Ze ścian wewnętrznych, też okrągłych sypały się kamienie i rumowisko i dno grubą warstwą pokryły, głuszac trawę, zielska, które gdzieś po kątach ledwie trwożliwie się wychylały. W okrągłym ciągu schodów, parę razy przerwy poziome, niby podesty nierówne, zasypane śmieciem, a tuż obok otwory w wewnętrznych, okrągłym murze, niskie, niekształtne, ciasne.

W tych wewnętrznych murach wieży musiały być cele niewolnicze ongi. Nieco poniżej schodowego podestu, w murach, czernieją małe otwory. Zakładano w nie belki zapewne, a na nich kładziono dyle i otwory żelaznymi drzwiami zamykano. Nielitościwe cele, o zimnych kamiennych murach, bez światła, bez okienka najmniejszego. — Znowu ślady strasznych, okrutnych czasów! — Ale dziś już pogniły więzienne tramy i w proch szczerbią się nienawistne mury.

— **Ukryty złodziej.** U jednej dam z ćwierćświątka, zam. na ul. Szeptyckich l. 74, ukrył się jakiś obcy człowiek i skradł jej 223 rubli.

— **Z kroniki kradzieży.** Do sklepu na ul. Bade-nich l. 8 dostali się złodzieje i skradli 500 rubli gotówką i 3 pierścionki wart. 150 rubli.

— **Nowa placówka naukowa.** Do Warszawy na ręce pp. Pawła Górskiego i Władysława Tatarkiewicza nadeszło urzędowe pozwolenie na zorganizowanie polskiego Instytutu filozoficznego w Warszawie. Inicjatywa wyszła od p. Władysława Weryhy. Ogólnym zadaniem Instytutu byłoby popieranie, organizowanie i podnoszenie poziomu naukowego polskiej pracy filozoficznej. Szczegółowe zadania Instytutu przedstawiałyby się w sposób następujący: referowanie na posiedzeniach naukowych, dyskusowanie i wspólne opracowywanie zagadnień z dziedzin: historii, filozofii, logiki, metafizyki, teorii poznania, estetyki, etyki, filozofii przyrody, filozofii historii, filozofii religii i t. d.; wydawanie dzieł filozoficznych bądź członków Instytutu, bądź osób postronnych, oraz ocena rękopisów nadsyłanych w tym celu; wydawanie wyborowych dzieł filozoficznych polskich w tłumaczeniu na języki obce; dalej wydawnictwo podręczników filozoficznych oryginalnych i obcych, konkursy filozoficzne i t. d. Powstająca placówka będzie skupieniem ludzi specjalnie poświęcających się filozofii.

— **Roboty polne w Królestwie Polskim.** Według raportów gubernatorów, wszystkie roboty polne u włościan w Królestwie Polskim, obecnie już są ukończone, przytem nie bacząc na powołanie do służby wojskowej ludności męskiej, przestrzeń zasiewów na gruntach włościańskich nie zmniejszyła się i nieobsianych pól niema. W tych wypadkach, gdzie z braku głów domu pozostała rodzina nie mogła poddać robocie, dopomagali włościanie swej wsi, oraz najbliższe organizacje rolnicze i kooperacyjne. Wogóle nie bacząc na brak w kraju instytucji ziemskich, włościanie dali sami sobie radę, dzięki rozwinięciu wśród ludu polskiego solidarności i poczucia wzajemnej pomocy. Ziarna do siewu dostarczyły instytucje włościańskie, oraz organizacje rolnicze i Komitety Obywatelskie.

— **Biskup żmudzki, ks. Karewicz,** przeniósł się z Poniewieża do Wiczy, w pow. jezioroskim; tam też przeniesiono kancelarię biskupią.

— **Polowanie na lotników niemieckich.** Nieriecka kwatera główna utworzyła tajny oboz awjacyjny w pobliżu Ostendy, skąd dokonywują się wszystkie wloty niemieckich „taube“, tak wywiadowcze, jak i w celu napadów na miasta francuskie. Anglicy długo śledzili lotników niemieckich, starając się oznaczyć położenie miejsca ich obozu. Miejsce to wysledzili w końcu i urządzili na pohrzeżu belgijskim, trochę na południe od Furnes, swój obóz awjacyjny, przeznaczony wyłącznie do prześladowania lotników wylatujących z obozu ostendzkiego. Tutaj, pod komendą lotnika angielskiego, Samsona, znajduje się oddział, który wylatuje niezłocznie po zjawieniu się aparatu niemieckiego i zaczyna pogoń, nie zważając na zawzięte ostrzeliwanie z pozycji nieprzyjacielskich.

Dzięki działalności oddziału furnerskiego, udało się Anglikom w marcu strącić 11 aeroplanów niemieckich, około dziesięciu zaś silnie uszkodzić. W akcji

Po nierównych schodach, w których gdzieniegdzie i stopni potrzebnych brak, weszliśmy na górę. I tu kruszące cynki forteczne i w proch idą obronne kamienie. Którymś otworem, nieco poniżej szczytu baszty, na zewnątrz, na grzbiecie muru, co jedykulskich siedm wież łączy. Kruszejcie zwolna i on, gnieździe się na nim poczynają trawy i chwasty i kozy — znać — często tu zachodzą. Gdzieniegdzie wyrosły już i drzewka dzikie, a na każdym z nich, na każdym krzaczku i krzewie zasiadły gęsto jakieś małe ślimaczki, jeden obok drugiego, na pnium, na gałęziach, na łodygach jastrzębie kwiliły!

Nierówno, nieregularnie ciągną się stare mury, okrążając ogromny, zapuszczony podwórzec kastełowy. Rogi zbrojne są w pięć wież, dwie inne stoją naprzeciw, obok bramy głównej, bramy z poza miasta, z zewnątrz prowadzącej. Dziś puste, puste zupełnie. Tylko kozy po nich pną się codziennie, szczypiąc trawę lichą. Stąd, z góry, widać szeregi i szeregi domostw stambulskich wprost przed nami; widać odsuwające się w bok, w dal mury forteczne, najeżone raz wraz basztami, wieżami, wieżycami, a za nimi wielkie zielone przestrzenie i rzędy cyprysów nad nimi. Zaś na lewo, gdzie w ciągu murów jeszcze baszt parę idzie, o kroków kilkaset od jedykulskiej cytadeli, szare dziś w pochmurny, zamglony dzień, morze Marmara.

Po murach, pustych zamkowych murach chodziliśmy, patrząc na nękające w dali wieżycowe szeregi, na białe plamy zamiastowych cementarów, na ciemne cyprysy. Aż skończył się przed nową basztą mur i po nierównym, niewygodnym zejściu w dół, w dziedzińcu przewodnik nas poprowadził.

Ale nie ku wyjściu. Poszliśmy ku bramie zewnętrznej „Złotej Bramie“ Konstantynopola. Tędy w tryumfie wchodzili niegdyś bizantyjscy cesarze, po

tej odznaczają się zwycięzca tak sam znakomity Samson, za którego głowę Niemcy przeznaczili nagrodę; jak i młody lotnik Gomb który tem się odznacza, że nadzwyczaj szybko rzuca się do ataku na silniejszego przeciwnika i niezwykle celnie razi go ze specjalnego karabinu maszynowego, umieszczonego bezpośrednio przed siedzeniem awjatora.

Obecnie, jak donosi „Evening News“, Niemcy byli zmuszeni przenieść swój obóz awjacyjny z Ostendy, z obawy utraty wszystkich statków napowietrznych, należących do tego obozu.

— **Wojna a Foot-ball.** W „Daily Mail“ czytamy: Przedstawiciele największych angielskich towarzystw gry w piłkę nożną, po porozumieniu się, chwaliłi zaniechać w roku bieżącym urządzania publicznych szampionatów. Postanowienie to motywują oni najpierw powagą chwili obecnej, następnie zaś tem, iż tak popularne w Anglii matche piłki nożnej, ścagające tłumy publiczności, odrywałyby od pracy tysiące robotników, zajętych w fabrykach w których rząd poczynił wojenne ośstatunki“.

A w Warszawie bawia się ludziska aż mile. Nawet w totalizatorze! A jakże.

— **Z cukrownictwa.** Według danych „Torg. promysl. gaz.“ z 296 cukrowni w państwie rosyjskiem czynnych jest 260. W gub. warszawskiej, lubelskiej i kaliskiej z 49 cukrowni czynnych jest 14.

PRZYPOMINAMY,

ZE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO“

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, —
NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Abonament do końca miesiąca
z dwukrotną dostawą do domu
od 21 do 31 maja wynosi 30kop. = kor. 1.00

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płać tylko 25 kop.

Numery „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 36 kop. = kor. 1.18. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Przedpłatę przyjmują tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

Wiadomości telegraficzne.

W ANGLJI.

London, 9 (22). (PAT.). Wobec położenia politycznego w chwili obecnej i roli i królowa, którzy zamierzali przedrzeć Święta Zielone w rezydencji letniej, odłożyli swój wyjazd.

Asquith miał audiencję godzinną u króla. Po naradzie z liderami opozycji, których nominacje Asquith zamierza polecić nowemu gabinetowi, zostanie złożony raport królowi w czasie jak najkrótszym.

GRECJA I NIEMCY.

Saloniki, 10 (23). (PAT.). Rząd grecki nie tylko polecił różnym władzom zawiadaniać się o przypuszczalnych podstawach merskich niemieckich łodzi pod-

zwycięskich wyprawach, po pogromach napastników. Dziś zamknięta, zapadła, poszczerbiona. Jeszcze znać nad nią ślady starych napisów; jeszcze w kamieniu trwa Chrystusowy monogram. Tyle czasu przetrwał w tem miejscu nietknięty! Tyle czasu wyczekuje, aż przez Złotą Bramę znów przejdą w tryumfie chrześcijańskie hufce, aż pierzchnie półksiężyce i Azjaci do Azji powrócą! Pokruszały już półksiężyce, co nad basztami niegdyś lśniły, — a on przetrwał je — nieruszony, nietknięty i czasów nowych czeka. Może idą już! Może idą!

Obok Bramy Złotej, obok dwu sąsiednich, zamurowanych dziś bram, dwie wieże w kwadrat dźwigają się ich mury. Starsze to wieże od pierwszych; jeszcze bizantyjskie cesarskie pamiętają czas i dwie proste, z białego marmuru zbudowane wieże. Tędy, tym murem, temi basztami wszczepiony jest Jedykulski kasteł w długi ciąg murów, co bronili przez wieki Stambułu od zachodu, co ciągną się od Złotego Rogu, aż tu, aż po Marmarskie morze. Tamta, którąśmy szli, dopiero Mahomet Zdobywca dobudował kazał.

Podwórcem, gęstyni krzakami, co tu się rozpanoszyły niestrzeżone, niepilnowane, pełne ślimaków na gałęziach, od Bramy Złotej prowadził nas stary Turek do drugiego, stromego, spadzistego wejścia na mury. Weszliśmy na ich grzbiecie, gdzie pospadały już cynki forteczne i pną się krzaki rozmaite. Prowadził nas w zakręty murów, gdzie bieją stopy połupanych kamieni, prowadził na stoki, gdzie zesy-pały się ściany obwarowań w nierówne, spadziste, stoki, przez niskie, żelazne drzwi w murze prowadził; na zewnątrz, i pokazywał korynckie kapitele Złotej Bramy i krzyże, co po jej zewnętrznej stronie jeszcze się utrzymały. A potem przez porzeczne żelazne drzwi powrócił do wnętrza.

wodnych, lecz także komunikować mu o wszystkich składach nafty i benzyny, oraz o ich właścicielach, spedytorach i transportach nafty i benzyny.

Z życia politycznego.

BUNT W POLI.

Do „Now. Wr.” telegrafują z Rzymu, że w Poli w arsenał wojennym austriackim wybuchł bunt. W arsenał pracuje około 10.000 Włochów. Pomiędzy nimi a wojskiem wybuchły jakieś nieporozumienia, które zakończyły się starciem pomiędzy robotnikami a wojskiem. W bitwie zabito około 50 Włochów, a około 100 ciężko rannono.

Przypomnieć należy, że arsenały austriackie obsługują przeważnie Włosi, a w marynarce służy około trzy piąte Włochów. W czasach ostatnich w piśmie pojawiły się wiadomości, że Włochów odwołano i zamieniono załogę na Niemców. Co się z nimi stało, niewiadomo.

Wiadomości o Polsce i o Polakach.

POLSKIE DZIELNICE SŁĄZKA.

1. Podział geograficzny i etnograficzny.

Według istniejących warunków politycznych, wyróżniamy dwa Ślązki: pruski i austriacki.

Śląsk pruski dzieli się na trzy obwody regencyjne: lignicki czyli Śląsk Dolny, wrocławski czyli Śląsk Średni i opolski czyli Śląsk Górny.

Śląsk austriacki rozpada się na dwie części: Śląsk cieszyński i Śląsk opawski. Części te są oddzielone od siebie przez wązki klin ziem morawskich, wdzierających się w nie wzdłuż rzek Odry i Ostrawicy.

Nas interesują szczególnie te dzielnice Ślązka pruskiego i austriackiego, które zamieszkałe są przez ludność polską.

Na Ślązku pruskim Polacy zajmują cały Górny Śląsk z wyjątkiem południo-zachodniej części powiatu raciborskiego, olbrzymiej części powiatu głubczyckiego (Leobschütz) oraz powiatów niskiego, grotkowskiego i niemodlińskiego (Neisse, Grotkau, Falkenberg). Z ostatnich czterech powiatów tylko wschodnio-południową część powiatu niemodlińskiego zamieszkuje Polacy w zwartej masie, stanowiąc tam 10 proc. mieszkańców całego powiatu.

Na Ślązku Średnim Polacy mieszkają w większej liczbie w powiatach wschodnich: brzeskim (Brieg) — w jego wschodniej części, namysłowskim i sycowskim. W pierwszym procent ludności polskiej jest niski, w dwóch ostatnich jest znaczny. Prócz tego znajduje się słaby procent Polaków w powiecie milickim na pograniczu W. Ks. Poznańskiego.

Polska granicę etnograficzną stanowią na zachodzie: rzeka Odra aż do ujścia rzeki Cynny, następnie rzeka Cyna, płynąca od zachodu na wschód, dalej granica wschodnia i północna powiatu głubczyckiego, Sudenta, rzeka Nisa aż do Ujścia do Odry, następnie rzeka Stobrawa aż mniej więcej do połowy jej biegu, idąc w kierunku wschodnim, a stąd linia gzygzakowata, biegnąca od południa na północ aż do granicy W. Ks. Poznańskiego. Wszystko, co się znajduje na

Poszliśmy ku bramie ostatniej, od strony morza. Tu stary Turek zapalił fuchy kaganek. Wglebiliśmy się w ciemne przestrzenie, czarne, gdzie żaden blask dzienny nigdy nie dochodził, straszne. Czarnymi, bez okien, kurytarzami szliśmy gdzieś w głąb, wśród belek drewnianych, wśród słupów ledwie majaczących w słabym czerwonym kaganekowym świetle. Ciągłe mówił jakieś nazwiska; tu jeńcem był ten sułtan, tu więziono tego wodza, tego dostojnika. Gdzieś dalej w czarnej malutkiej celi, bez okien pokonani chanowie i królowie zmarli. Gdzieś dalej stanął, odsunął nas na bok, postawił kaganek i odrzucił dwie deski z podłogi. Zaczerniał pod nimi głęboki otwór jakiś. Zapalił kawałek papieru i wrzucił. Dużo chwil polyskiwało we wnętrzu zapalone światło. A potem zrobił gest, jak gdyby ucinął sobie głowę, rzucił ją nihy do środka, z usmiechem wyrzekł imię któregoś z sułtanów i dodał: „janczarowie”. Podobno do morskiego poziomu studnia ta dochodzi. A nie tylko tym sułtanem straszna jest ta studnia stara... Straszny zamek, straszne mury, strasznych czasów ślady tu na każdym kroku.

Waskłemi przejściami, wzdłuż murów, gdzie ledwie zrzadka przesunęło się światło, wychodziliśmy. Jeszcze tu i ówdzie — mówił stary Turek — nazwiska różne i w swoim dziwnym języku coś opowiadał. Łatwo zgadnąć nam było, co. Ale nie powiedział, ilu ich było z Lechistanu, naszych najdroższych, naszych bohaterów!

Wróciliśmy prosto ku wejściu, wiekim, nierównym, zarośniętym dziedzińcem. Niebo było sinie, szare, ołowiane, powietrze duszne. Gdzieś z krzaków szły ostre głosy świerszczowe. Góra latał jastrząb i kwilił przenikliwie.

Dr. St. Bryła,

wschód od tej granicy etnograficznej, jest w przeważającej części polskie, zachód zaś jest w małej części morawski, a jego reszta niemiecka.

Ze Ślązka austriackiego wchodzi w rachubę tylko jego wschodnia część czyli Śląsk Cieszyński. Śląsk opawski zajmują Niemcy i Czesi.

Pod względem obszaru Śląsk Górny obejmuje 13.200 kilom. kw. Straty, spowodowane przez odłączenie od niego niemieckich powiatów zachodnich, pokrywają nam mniej więcej w równej mierze polskie powiaty Ślązka Średniego, tak, że obszar pruskiego Ślązka polskiego zajmuje mniej więcej 13.200 klm. kwadratowych. Obszar Ślązka Cieszyńskiego wynosi 2.300 kilometrów kwadratowych. Obie polskie dzielnice Ślązka więc razem obejmują w zaokrągleniu 15.500 klm. kw. Śląsk polski pod Prusakiem jest pod względem obszaru sześćkroć większy od Ślązka Cieszyńskiego.

Dla porównania z innymi ziemiami polskimi, można tu nadmienić, że Królestwo Polskie ma obszaru 112.000 klm. kw., Galicja 78.000, W. Ks. Poznańskie 29.000, obwód Kwidziński Prus Zachodnich 17.560, obwód Olsztyński 12.000 klm. kw.

(C. d. n.)

Wojna włosko-austriacka.

Pierwsze kroki wojenne.

Rzym 11 (24) (PAT). Urzędowo komunikują:

O godz. 3 rano nasz kontrtorpedowiec wpłynął do portu Porto Buso nad granicą włosko-austriacką, zbunrzy przystań, dworzec kolejowy, koszary i potopił wszystkie znajdujące się w porcie łodzie motorowe. Kontrtorpedowiec nie niósł żadnych strat ani uszkodzeń. Po sironie nieprzyjaciela zabito 2, wzięto do niewoli 4 ludzi, w tem 1 oficer i 15 podoficerów, przewiezionych do Wenecji.

Z uzupełniających wiadomości wynika, że 2 nieprzyjacielskie aeroplany, które rano zjawyły się nad Wenecją, rzuciły 11 bomb, które nie sprawiły jednak poważnej szkody. Zastosowane matychmiast środki były skuteczne i zmusiły nieprzyjacielskich lotników do ucieczki.

Nieznaczne szkody, powstałe po ataku nieprzyjacielskich statków i aeroplanów już naprawiono. Nieprzyjaciel zatopił ogień artylerii statek niemiecki, znajdujący się w porcie Ancone.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych Niemiec z Włochami.

Rzym 11 (24) (PAT). Ag. Stećani donosi, iż ambasador niemiecki zwrócił się do włoskiego ministra spraw zagranicznych z listem, w którym pisze, że wobec otrzymanej wiadomości, iż Włochy od dnia dzisiejszego uważają się za będące w stanie wojny z Austro-Węgrami, polecono mu prosić ministra o wydanie paszportów.

Z taką samą prośbą zwrócił się do ministra poseł bawarski.

Rzym 11 (24) (PAT). Ambasador niemiecki ks. Bülow oraz poseł pruski przy Watykanie z całym składem swych misji wyjechali wczoraj wieczór o g. 9.30.

Posłowie bawarscy przy Watykanie i Kwirynale wyjechali z personelem poselstw o godz. 9.45 wieczorem.

Na froncie zachodnim.

Z POŁĄ WALKI

Paryż 11 (24) (PAT). Wieczorny komunikat urzędowy. Na przest. ni między Niuport a Ypres uporczywa walka artyleryjska była wywołana skutecznym ogniem naszej ciężkiej artylerii, skierowanym do doków Haverende na południowy zachód od Ostendy. Na północ od La Basse wojska angielskie dokonały ataku i posunęły się naprzód.

Niemcy na północ od Neville—St. Waast usiłowali wykonać atak w wielkiej masie, ale ogień naszej artylerii zaraz ich zatrzymał, przyczem ponieśli ciężkie straty.

Otrzymane dzisiaj dodatkowe informacje stwierdzają fakt naszego wczorajszego powodzenia na północnym wschodzie od Notre-Dame de Lorette. W zacietej walce na bagnety znieśliśmy tutaj stawiające nam opór oddziały nieprzyjacielskie i zabraliśmy kilka mitrailer.

Na pozostałym froncie nic nowego.

London 11 (24) (PAT). Marszałek polny French

donosi: Ogień naszej artylerii zmusił dziś do milczenia 3 baterie niemieckie. Jedna z nich celnymi strzałami została zupełnie zniszczona.

Na wschód od Ypres Niemcy wczesnym rankiem wykonali ataki piechoty pod osłoną gazów duszących i ognia swej artylerii, która strzelała pociskami rozpuszczającymi gazy. Wojska nasze musiały opuścić kilka tranzei, a nieprzyjacielowi udało się w 2 do 3 miejscach dostać się do naszych linii. Walka trwa dalej, przyczem odebraliśmy z powrotem kawałki naszej linii pierwotnej.

Havre 11 (24) (PAT). Komunikat belgijskiej kwatery głównej z d. 10 (23) maja: Artyleria nieprzyjacielska z przerwaniami bombardowała niektóre punkty frontu, tudzież okolice Ramscapelle, Rozedamme, Kerkerke, St. Jaques Capelle i Nordshoote.

NAD PARYŻEM.

Paryż 11 (24) (PAT). Aeroplan niemiecki, przelatując nad północnymi dzielnicami Paryża, rzucił kilka bomb, które nie wyrządziły szkód.

KOMITET RATUNKOWY urzęduje przy ul. Lindego 6 we Lwowie. Tam zgłaszać się należy o godz. 11 i w poł. w interesach, związanych z niesieniem pomocy ludności polskiej dotkniętej wojną. Fundusze na tę pomoc składać można w Banku Krajowym (ul. Kosciuszki). Każdy datek będzie pokwitowany i ogłoszony w dziennikach.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie” „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr) że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów. Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszalacemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcja dla młodej Francuzki, mam początki. Zgłoszenia pod „narsesux” do Administracji. a811

Rutynowana Niemka udziela lekcji za skromnym wynagrodzeniem. „Maj” do Administracji. a802

Rodowita Francuzka poszukuje lekcji, Murarska 4, 3 p. od 11—1. a787

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokoje eleganckie, tanie, z utrzymaniem lub bez. Obiady doskonałe na czystym masle dla dochodzących ul. Szaszkiewiczza 2, naprzeciw żandarmerji. e817

Poszukuje się 3—5 pokoi umeblowanych przy linii tramwajowej K-D lub Ł-D, najchętniej niedaleko Dworca głównego. Zgłoszenia pod „Głos” do Administracji Słowa. e818

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Kartofle potniały, 100 kg. ziemniaków jadalnych pierwszego rodzaju Rb. 280 sprzedaje firma Commercium-Doroteum, Lwów, ul. Sapiehy 34, gmach Państwa Skole. k796

Dworskie szparagi szlachetne, najtaniej poleca Sklep Ziemiaków, ul. Szajnoch 2. k819

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Wózek dziecięcy, nowszej konstrukcji w zupełnie dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do Admin. pod 146. k812

Używane sztuczne zęby, złoto, zegarki, precjoza kupię Strauch, Karola Ludwika 29. k830

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Fabryka organów kościelnych Rudolfa Haasego, Lwów ul. Piaskowa 9. Założona r. 1894. Odznaczenia najwyższe Wyrób pierwszorzędny. s552

Metodyczna nauka języków przez konwersację, opisywanie krajoznawstwa, ożywiona i urozmaicona.

Ecole des langues vivantes, 3 Maja 17, 1 p. Profesorowie, za granicą kwalifikowani, udzielają lekcji w małych grupach i oddzielnie. 805

Salon mód L. Bardach, Lwów

Sykstuska 29

808

poleca najmodniejsze kapelusze po konkurencyjnych cenach, ogromny wybór załobnych. Przeróbki w 1 dniu.

ZAKŁAD ZANDEROWSKI Batorego 38.

Gimnastyka, Elektryzacja, Parówki elektr., Masaż wibracyjny i ręczny, Berganizowanie. Wskazania: Skrzywienia, złamania, podagra, reumatyzm, nerwobóle, otyłość. Ordynator: Dr. O B M I N S K I, 11—1 i 3—5. 640

PODANIA prośby, rosyjskie tłumaczenia, zlecenia handlowe. Tanie i szybko. „Agus”, Lwów, Kopernika 22, tel. 489, fp. 767

Fabryka „TLEN”

wyrabia i poleca do nabycia

Mydła toaletowe i lecznicze.

Tlenole: wodę do ust, pastę i proszek do zębów.

Wody kolońskie i perfumy.

Proszek mydliany do golenia.

Szanpon. — Agrament.

1003

Laboratorium chemiczno-bakterjologiczne Prof. Dr. PANKA

Lwów, ul. Senatorska 1. 5.

Przy współdziałaniu sił fachowych w wszystkich działach wykonuje: badania moczu, płwocin, krwi (reakcję Wassermanna), wydzielin i t. p. — Dla celów weterynaryjnych posiada malleinę i tuberkulinę. 714